

## 2. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 8 III 1998

### Lekcja chrześcijaństwa

Człowiek nie lubi niepowodzeń, sytuacji dla niego niekorzystnych. Nie lubimy i wręcz boimy się cierpieć. A przecież cierpienie jest wpisane w los człowieka. Co więcej, często ubogaca nas. Niemniej jednak nie chcemy cierpieć, a ludzi, którzy mają upodobanie w cierpieniu, nazywamy masochistami. Dlatego to chyba jedną z najtrudniejszych lekcji chrześcijaństwa jest przekaz o konieczności naszego udziału w cierpieniach Chrystusa, lekcja drogi krzyżowej, którą musimy przejść razem z Chrystusem dźwigającym krzyż, Chrystusem cierpiącym. Może podświadomie chcielibyśmy ten temat wykreślić z naszego życia. Ale przecież wtedy nie ma co mówić o pełnym chrześcijaństwie. Cierpienie i nasza postawa wobec niego jest niejako próbą naszego dojrzałego lub niedojrzałego chrześcijaństwa.

Czas Wielkiego Postu, w którym przeżywamy tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa, jest najbardziej sposobnym czasem do tego, abyśmy mogli sobie uświadomić prawdę o cierpieniu i krzyżu w naszym życiu. Niedziela Przemienienia Pańskiego pozwala nam spojrzeć na ten problem z szerszej perspektywy, perspektywy niezawodnej nadziei, że nasze życie jest drogą do domu Ojca. Nasze cierpienie możemy zobaczyć w blasku chwały przemienionego, umiłowanego Syna Bożego. To prawda, że cierpienia w różnych kształtach – choroba, cierpienie fizyczne, niepowodzenia, śmierć bliskich osób, itp. – mogą i często niszczą człowieka. Ale te same cierpienia traktowane przez nas jako udział w krzyżu Chrystusa mają wartość, której nic nie potrafi unicestwić; kierują nasze oczy na Golgotę, ale również i na przemienienie i zmartwychwstanie Chrystusowe i nasze.

Życie chrześcijan, podobnie jak innych ludzi, jest pełne chwil trudnych. Nie próbujmy nigdy nikogo pocieszać w takich sytuacjach jakimiś zdawkowymi, może pięknie ułożonymi zdaniami czy mądrościowymi sentencjami. Cierpienie bowiem jest niekiedy ponad wszelkie wymiary i moglibyśmy usłyszeć: „a ty jak zachowałbyś się będąc na moim miejscu?” Mamy czynić wszystko, jak uczy nas sam Chrystus, aby zmniejszać cierpienie na świecie. W sytuacji, gdy jesteśmy wobec niego bezradni nie zapominajmy o modlitwie, by życie czyjeś czy nasze inaczej się ułożyło. Szukajmy w naszych cierpieniach takich podstaw trwania z Bogiem, które nigdy nie zawodzą. Nie zapominajmy również i o tym, że by dojść do Królestwa Niebieskiego musimy dojrzeć, przemienić się duchem. Jest to długa i niełatwa droga. Dzisiejsza niedziela Przemienienia Pana Jezusa szczególnie nam uświadamia tę

prawdę, że każdy z nas ma własną Górę Przemienienia, na którą idzie przez wierność i ofiarę – często z cierpienia, przez zmaganie się z przeciwnościami losu i własnymi słabościami. Dopiero w perspektywie przemiany, jaka winna dokonywać się w nas i w naszym życiu, łatwiej jest nam podjąć krzyż i dźwigać go bez narzekania i szemrania. Cierpienie bowiem w ostatecznym rachunku prowadzi nas do chwalebnej przemiany i zmartwychwstania.

*ks. Wiesław Szczęch*